

# Jan Chmielnikowski

---

## Etyka dawokacka i godność zawodu : (na marginesie sprawozdania rzecznika dyscyplinarnego Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu za lata 1983-1986)

---

Palestra 31/6(354), 2-6

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ramy się o te zagadnienia w naszej praktyce zawodowej niemal na każdym kroku.

Problematykę z dziedziny etyki i godności zawodu, związaną częściowo z działalnością ORA we Wrocławiu, porusza kol. Jan Chmielnikowski, rzecznik dyscyplinarny naszej Izby. Natomiast kol. Małgorzata Iwanowska publikuje kilka ciekawostek prawniczych, opartych na materiałach wrocławskiego Ossolineum, na podstawie których wysuwa tezę o szybkim zmienianiu się ocen prawniczych w minionym stuleciu. Ściśle związany z naszym regionem jest artykuł red. Zbigniewa Czubaka, który od dawna zajmuje się zagadnieniem resocjalizacji osób korzystających ze Schroniska Towarzystwa Pomocy im. A. Chmielewskiego we Wrocławiu.

Szczególną pozycję stanowi nagrana na taśmie magnetofonowej dyskusja członków Izby o Konstytucji 3 Maja i o adwokatach. Powstała ona w sposób opisany we wstępie do tej „Dyskusji...” Uważaliśmy za niecelowe dokonywanie w niej jakichś większych przeróbek redakcyjnych (zwłaszcza zaś usuwania niektórych wypowiedzi), gdyż dyskusja ta straciłaby wtedy swój żywy i realny charakter. W całości natomiast świadczyć może ona o tym, że członkowie naszej Izby interesują się nadal historią adwokatury.

Zapraszamy więc do czytania wrocławskiej „Palestry”.

Stanisław Afenda  
dziekan ORA we Wrocławiu

JAN CHMIELNIKOWSKI

### ETYKA ADWOKACKA I GODNOŚĆ ZAWODU

(na marginesie sprawozdania rzecznika dyscyplinarnego  
Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu za lata 1983–1986)

*Autor porusza tu kilka kwestii dotyczących etyki zawodowej i godności zawodu przez pryzmat swej pracy jako rzecznika dyscyplinarnego ORA we Wrocławiu. Píše też o pracach nad nowym zbiorem zasad etyki zawodowej oraz daje ze swej strony kilka praktycznych rad związanych z tą tematyką.*

Od 1 października 1982 r. zaczęło obowiązywać nowe prawo o adwokaturze, a od 19 grudnia 1982 r. — nowe rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o postępowaniu dyscyplinarnym w sprawach adwokatów i aplikantów adwokackich oraz Regulamin pracy rzeczników dyscyplinarnych. Natomiast nie było zmian w za-

kresie zasad etyki adwokackiej i godności zawodu ujętych w Zbiorze z 1970 r. Jednakże w okresie ostatniej kadencji samorząd adwokacki przystąpił — jak wiadomo — do opracowania nowego zbioru tych zasad. W tym celu powołano odpowiedni zespół w Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Prace te są w toku i prawdopodobnie potrwać dłużej, m.in. ze względu na kontrowersyjne poglądy w wielu kwestiach. Szczególnie dyskusyjny jest ewentualny przepis dotyczący tego, czy adwokat, wiedząc o popełnieniu przez innego adwokata czynu pociągającego za sobą wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, ma korporacyjny obowiązek zawiadomić o tym organy samorządu adwokackiego, czy też zwrócić koledze jedynie uwagę.

Na naradzie rzeczników dyscyplinarnych okręgowych rad adwokackich (19 kwietnia 1986 r.) prezes Naczelnej Rady Adwokackiej dr Kazimierz Łojewski postawił następujące pytania: czy mamy chronić adwokatów czy też adwokaturę?, czy przemilczanie przewinień, które są oczywistymi czynami karanymi dyscyplinarnie, nie obniża naszego autorytetu?, czy ściganie obwinionych, którzy uwłaczają etyce i godności zawodu, nie należy do obowiązków samorządu i nie leży w interesie wszystkich uczciwych adwokatów?, czy nie wszyscy jesteśmy zobowiązani do wykazywania troski o wysoki poziom etyczny naszego zawodu? Pozytywna odpowiedź na to pytanie ma oponentów ze względu na kolizję z szeroko czy może zbyt szeroko pojmowaną zasadą koleżeństwa. Poza tym normy etyki zawodowej — w przeciwieństwie do ustaw karnych — nie są wyliczone taksatywnie. Należałoby zatem uwzględnić tu także wypadki, w których adwokat, zobowiązany do zawiadomienia rady, jest osobą bliską adwokata naruszającego etykę zawodową. Zdarza się bowiem u nas, że adwokatami są jednocześnie ojciec i syn albo małżonkowie. Poza tym wchodzi jeszcze w grę różne rodzaje naruszenia etyki od bardzo drobnych do bardzo ciężkich, które są już zazwyczaj czynami ściganymi przez prawo karne, przy czym niektóre z nich, mianowicie te lżejsze, nie infamują adwokatury na zewnątrz. Wydaje się, że rozwiązania należałoby tu szukać właśnie przez wyodrębnienie grupy czynów szczególnie infamujących adwokaturę, przy czym obowiązek zawiadamiania nie mógłby obciążać osoby bliskiej. Całe to zagadnienie jest jednak bardzo problematyczne.

W każdym razie trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jesteśmy tą grupą zawodową, która otrzymała od państwa szerokie prerogatywy: chroni więc nas immunitet zawodowy, mamy własne sądownictwo dyscyplinarne, nie podlegamy sądownictwu powszechnemu za niektóre zachowania związane z wykonywaniem zawodu. Nasze sądownictwo dyscyplinarne podlega kontroli sądów powszechnych dopiero w razie wniesienia rewizji nadzwyczajnej,

a w tym stadium postępowania sprawy są już wszechstronnie przygotowane i zbadane przez doświadczonych prawników. Jest to dla adwokatury korzystne, bo adwokat nie musi się obawiać, że padnie ofiarą pomyłkowego wyroku. Jeśli postępuje uczciwie, może jako adwokat działać śmiało, co jest i dla adwokata, i dla społeczeństwa ważne.

W okresie ostatniej kadencji zdarzały się aż trzy wypadki, w których nieuczciwi klienci pomówili z zemsty adwokatów o popełnienie czynów nieetycznych. Dzięki poprawnym rozstrzygnięciom w postępowaniu przygotowawczym (co wiąże się z fachowością i znajomością specyfiki sytuacji rzeczników i sędziów wywodzących się z adwokatury) postanowienia umarzające sprawę ostały się, mimo że w jednym z tych wypadków prokuratura wniosła akt oskarżenia do sądu powszechnego. Właśnie w tym ostatnim wypadku organy dyscyplinarne, powołane przeciwz natury rzeczy do ścigania i karania, mogły w imię prawdy i sprawiedliwości spełnić także funkcję ochronną i nie dopuścić do wyrządzenia adwokatowi krzywdy.

Ale wróćmy do tematu zasadniczego. Prestiż samorządu adwokackiego zależy od jakości jego pracy. Sprawne i wnikliwe rozpoznawanie spraw, skarg klientów, szybkie reagowanie na zawiadomienia sądów lub prokuratur i właściwa represja dyscyplinarna umacniają autorytet władz dyscyplinarnych. I odwrotnie: przewlekłość, prowadząca nieraz do przedawnienia ścigania lub orzekania, oraz źle rozumiana pobłażliwość naruszają dobre imię samorządu i budzą wątpliwości, czy adwokaturze słusznie przyznano tak szeroki zakres uprawnień samorządowych. Szanujmy zatem nasz samorząd, przestrzegając oraz wymuszając wysoki poziom etyki zawodowej.

Jak wynika ze sprawozdania rzecznika dyscyplinarnego za lata 1983—1986 oraz z analizy skarg i wniosków wpływających do Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu, poziom etyki zawodowej oraz jakość pomocy prawnej utrzymały się w normie, a nawet można by wystawić Izbie w tym zakresie mały list pochwalny. Zdarzające się wypadki naruszeń trzeba zaliczyć do sporadycznych. Przedmiotem większości skarg były doniesienia o zbyt długo trwającym postępowaniu sądowym, co zazwyczaj nie obciążało adwokatów, lecz przeciążone pracą sądy.

Inną grupę stanowiły doniesienia przeciwnika procesowego, który skarżył się na adwokata, że wskutek jego zachowania się na sali rozpraw zapadł niekorzystny wyrok dla piszącego doniesienie. Te doniesienia robiły takie wrażenie, jak gdyby przegrywający sprawę sądową usiłował dokonać zemsty na koledze-adwokacie za to, że ten występował przeciwko niemu. Wyczuwało się przy tym, że ma się tu do czynienia z chęcią odwetu na najslabiej chronionym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości.

Inny rodzaj skarg sprowadzał się do zarzucania adwokatowi niezgłaszania się na rozprawę. Przyczyny tych absencji były oczywiście różne, dość często były one nie zawinione, tzn. na ogół uwarunkowane obiektywnymi przeszkodami, jak np. w związku z awarią samochodu. Wypadki te można uznać za niegroźne, bo na ogromną liczbę rozpraw, w których występują adwokaci, wypadki niejawienia się ich na rozprawach stanowiły tak drobny procent, że ze statystycznego punktu widzenia wypadki te można uznać za nieuniknione wypadki losowe.

Niepokojącym zjawiskiem było natomiast to, że w czasie ostatniej kadencji naszej Izby zapadły przeciwko adwokatom aż dwa prokuratorskie postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego na zasadzie art. 27 k.k. Tego rodzaju sytuacje nie zdarzyły się w naszej Izbie od wielu lat. Charakter tych czynów nie był drastyczny, o czym najlepiej świadczy ostateczna treść postanowień prokuratorskich. Jednakże były one produktem wielkiej lekkomyślności i niefrasobliwości w zakresie operowania dokumentami i dlatego należy ubolewać, że miały miejsce w Izbie, która skądinąd znana jest ze swej solidności.

Mieliśmy również do czynienia z wypadkami przewlekłego prowadzenia spraw, polegającymi w istocie na ich niewnoszeniu, z wypadkami naruszania dyscypliny w zespołach, z uchybieniami polegającymi na niepłaconiu składki adwokackiej, z nadużyciami wolności słowa w piśmie procesowym, z przyjęciami spraw poza ewidencją zespołu (przy czym raz miało to miejsce w zespole adwokackim, a drugi raz — w mieszkaniu klienta).

Przy okazji należałoby przestrzec kolegów przed wychodzeniem ze swą pomocą prawną zbyt daleko, a zwłaszcza przed udzielaniem jej w mieszkaniach klientów. Na przykład jeden z kolegów dopuścił do konferencji z klientem w jego mieszkaniu, przy czym wskutek zbiegu okoliczności doszło do posądzenia tego kolegi o udział w nielegalnym zebraniu. Naraziło go to na legitymowanie i nieprzyjemne wyjaśnienia, nie mówiąc już o innych ujemnych skutkach tej lekkomyślności.

W ciągu ostatnich trzech lat rzecznik dyscyplinarny prowadził ogółem postępowania przeciwko 14 adwokatom. Jest godne uwagi, że na tę liczbę płęć męska reprezentowana była aż 12-krotnie. W wyniku dochodzeń, zawsze bardzo szczegółowych, doszło do wniesienia 6 aktów oskarżenia; w pozostałych sprawach postępowanie umorzono.

Wspomniano na wstępie, że odpowiedni zespół powołany przez Naczelną Radę Adwokacką opracowuje nowy zbiór zasad etyki zawodowej. Prawdopodobnie ten nowy akt samorządowy nie prędko ujrzy światło dzienne. Tymczasem Zbiór zasad z 1970 r., wydany jako wkładka do „Palestry” jest całkowicie wyczerpany i dla młodych adwokatów (mam na myśli tych, którzy w 1970 r.

nie byli jeszcze na liście adwokatów) oraz aplikantów adwokackich jest on całkowicie niedostępny. Z tego względu uważam za celowe, aby także tutaj zaznaczyć, że „Palestra” w sierpniowym numerze (8) z 1986 r., wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu, opublikowała obowiązujący dotychczas Zbiór etyki adwokackiej i godności zawodu z 1970 r. Jest to godne najwyższej uwagi, bo jako rzecznik dyscyplinarny, a także adwokat spotykałem się często z nieznanością zasad etyki właśnie z powodu braku tego tekstu (jak wiadomo, do naszego zawodu przechodzi wielu pracowników z innych zawodów, którzy nie mają nawet wycucia tego, czym jest etyka adwokacka).

Uważam też za celowe na przyszłość, aby przy składaniu ślubowania dziekan rady wręczał ślubującemu obowiązujący Zbiór zasad etyki adwokackiej. Jeśli będzie zgoda na to, powinno to być wydanie szczególnie piękne ze słowem wstępnym prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, zawierającym gorące słowa zachęty do „cnoty adwokackiej”. Zrealizowanie proponowanego przeze mnie pomysłu miałyby istotne znaczenie, bo zwróciłyby młodemu adwokatowi uwagę na tak ważną przy wykonywaniu zawodu etykę i przez to samo przyczyniłoby się do podniesienia poziomu adwokatury w omawianym zakresie.

Skoro już mowa o informowaniu i etyce, to trzeba by w tym momencie rzucić może mały kamyk do ogródka „Palestry”. Bo należy żałować, że Redakcja naszego miesięcznika zaniechała publikacji orzeczeń sądów dyscyplinarnych, do których pisania powołani są zwłaszcza rzecznicy i sędziowie dyscyplinarni.

Na zakończenie jeszcze kilka słów „ku pokrzepieniu serc”. Jesteśmy w społeczeństwie środowiskiem nielicznym, lecz znaczącym, i to nie tylko w ocenie władz państwowych, ale także w opinii publicznej. Nikt już dziś nie kwestionuje naszego istnienia jako koniecznego współczynnika wymiaru sprawiedliwości. Z naszej pomocy korzysta liczna klientela, która obdarza nas swoim zaufaniem, słucha naszych porad, nie tylko przy tym prawnych, bo dotyczących także innych spraw, jakie niesie ze sobą życie. Dlatego nie popadajmy w frustrację, że jesteśmy obciążeni tak licznymi obowiązkami, których naruszenie może być łatwo ścigane dyscyplinarnie. Na szczęście, naruszenia te w naszej Izbie są nieliczne. Przez dalszą zatem wytrwałą i bezbłędną pracę staramy się umocnić autorytet naszego zawodu.